**Nr 178. Dnia 16 lipca. Poniedziałek. Dnia 4 (16) lipca 1883 r.**

# KURJER WARSZAWSKI.

**Wydanie wieczorne.**

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

**Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.**

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

**Prenumerata:**

**W Warszawie:** rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

**Na prowincji i w Cesarstwie** z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

**Za granicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

**Ogłoszenia:**

**Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne** ogłoszenia: den wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz

**Małe** ogłoszenia: za jeden raz pierwszy raz 2 kop., następny raz $1^1/_2$ kop.

**Przewodnik adresowy:** 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

— W drugiej połowie b. m. przypadają następujące nabożeństwa odpustowe:

Dnia 19-go św. Wincentego a Paulo—w kościele św. Krzyża.

Tenże obchód w kaplicy św. Kazimierza na Tamce odbędzie się w niedzielę, tj. dnia 22-go b. m.; w kościołku zaś Dzieciątka Jezus, odłożony na dzień 26-ty, tj. na oktawę.

Dnia 22-go św. Marji Magdaleny — w kościołach św. Jacka (po-dominikańskim) i św. Anny (po-bernardyńskim);

Dnia 26-go św. Anny matki N. Marji Panny w kościołach:

św. Anny (po-bernardyńskim);
Opieki św. Józefa (panien wizytek);
św. Jacka (po-dominikańskim);
N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze (odłożone na niedzielę, tj. dnia 29-go b. m.).

W dniu też 29-ym odbędą się odpusty ku czci św. Anny, w kościołach po za Warszawą, jakoto: w Wilanowie, Kobyłce i Grodzisku.

Dnia 29-go pamiątka doroczna poświęcenia kościoła św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży.

## Przegląd polityczny.

Z Krakowa piszą do nas pod d. 13 b. m.:

„Od czasu do czasu pojawiają się w dziennikach galicyjskich i wiedeńskich pogłoski o ustąpieniu namiestnika Galicji hr. Alfreda Potockiego. Natychmiast następują urzędowe lub półurzędowe zaprzeczenia. Pogłoski ustają, a świat polityczny przestaje się niemi zajmować. Tym razem jednak owe pogłoski, mimo zaprzeczeń, mających zresztą cechę mniej stanowczą i kategoryczną, utrzymują się uporczywie i bynajmniej nie schodzą z porządku dziennego. Jedne dzienniki wierzą ślepo w owe proroctwa, drugie przeczą lub sceptycznie komentują, inne wreszcie hołdują przysłowiu *que le silence est d'or* dyplomatycznie milczą; gdzie więc jest prawda? Na to pytanie mogę wam dać odpowiedź, opartą na informacjach, pochodzących z najlepszych i najbardziej autentycznych źródeł.

Otóż w istocie podczas swego ostatniego pobytu w Wiedniu w połowie czerwca namiestnik hr. Potocki wręczył cesarzowi dymisję, która została przyjęta. Jest to fakt nie dający się zaprzeczyć. Na następcę swego polecił hr. Potocki dotychczasowego wiceprezydenta namiestnictwa p. Filipa Zaleskiego, a tak cesarz, jak i ministerjum zgodzili się na tę nominację, która wraz z dymisją hr. Potockiego pojawi się niebawem w urzędowej gazecie wiedeńskiej. Niesłusznie i całkiem fałszywie łączą fakt ustąpienia hr. P. z sprawą decentralizacji zarządu kolei państwowych. Pan namiestnik ustępuje jedynie z powodów czysto osobistej i prywatnej natury. Pan Potocki jest, jak mówią niemcy, *regierungsmüde*, a przytem w istocie zdrowie jego, choć nie wzbudza żadnych obaw, nie domaga. Namiestnik potrzebuje długiego wytchnienia i zupełnego spokoju. Jakkolwiek ustąpienie hr. P. nie ulega już wątpliwości, hr. Taaffe nie życzył sobie dla względów wyższej polityki (!), której tajemnic nie myślę zgłębiać, aby już teraz wiadomość ta została obwieszczona, ztąd owe *démentis* w urzędowych lub w popierających rząd dziennikach. W powyższej kombinacji obecny radca prezydjanalny hofrath Löbl ma zostać wiceprezydentem namiestnictwa. Mówią, że namiestnik otrzyma z okazji swego ustąpienia własnoręczny list cesarski, wraz z wielką wstęgą św. Szczepana. Jestto najwyższy order za zasługi polityczne. Order bowiem Złotego runa, który już posiada hr. P., jest raczej familijną dekoracją, udzielaną czasami przedstawicielom najstarszej arystokracji.

*PS.* Podług ostatnich wiadomości z Wiednia, hr. Taaffe nie traci jeszcze nadziei zatrzymania hr. Potockiego na posadzie namiestnika. Wiadomość ta jest w zupełnej sprzeczności z tem, co mówił tutaj hr. P. po powrocie swoim z Wiednia, ale nie zapominajmy ani na chwilę, że Austrja jest krajem nieprawdopodobieństw!"

Pruski minister wojny, jenerał Bronsart v. Schellendorf, udał się na inspekcję wschodniej granicy państwa pod względem środków obrony. Zwiedził on świeżo uzupełnione, potężne fortyfikacje Torunia i Grudziądza, a obecnie udaje się w kierunku południowym wzdłuż granicy prusko-rosyjskiej.

O niemieckich sprawach wojskowych piszą z Berlina do *Pest. Lloyda*: „Nie jest to wcale prostym wypadkiem, że dziennik rozporządzeń wojskowych coraz częściej zamieszcza rozporządzenia o dyslokacji i wzmocnieniu załóg w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Od kilku lat uważają, iż ministerstwo wojny dąży do systematycznego wzmocnienia wschodniej granicy państwa. W ostatnich numerach przytoczonego dziennika urzędowego znajduje się znowu szereg tego rodzaju rozporządzeń, a podobno niebawem kilka mniejszych miasteczek nadgranicznych, jak: Goldap i Ełk, otrzyma silne załogi.

„Dzienniki półurzędowe starały się zaprzeczyć pogłoskom, według których w gmachu wielkiego sztabu jeneralnego zaprowadzono od pewnego czasu bardzo ścisłą kontrolę nad obcemi osobami, odwiedzającemi oficerów i w ogóle nad wszystkimi, starającymi się pod jakimbądź pozorem przestąpić bramy tego gmachu. Mogę jednak zaręczyć, że tak jest rzeczywiście. Czy obostrzenia te zostały spowodowane sprawą Hentscha, lub też inne także motywa wchodzą tutaj w grę, trudno powiedzieć, bo tajemnica przestrzeganą jest z niesłychaną ścisłością. Natomiast twierdzą w kołach kompetentnych, że pozasłużbowy kapitan Hentsch materjały do swoich wojskowo-naukowych artykułów, ogłoszonych po większej części w pismach zagranicznych, a które, co należy wyraźnie podnieść, nie wykryły żadnej nadzwyczajnej tajemnicy, mógł gromadzić jedynie z pomocą ciągłego znoszenia się z oficerami. Z tego też powodu miano wydać nakaz, aby oficerowie sztabu jeneralnego jaknajmniej obcowali z osobami niezostającemi w czynnej służbie."

Albion zadrżał więc w swoich posadach, dumni wyspiarze poczerwienieli od złości i stanęli w pozycji gotowej do narodowego boksu John Bulla... Czwartkowe dzienniki londyńskie, wydane nazajutrz po zdumiewających relacjach Gladstone'a o wypadkach na Madagaskarze, od półurzędowych *Daily News* począwszy a na wysoce konserwatywnym *Standardzie* kończąc, zieją piorunami przeciw francuzom... Istotnie krok admirała Pierre nie da się usprawiedliwić w swej formie, chociażby pobudki jego były słuszne. Można być przekonanym, że konsul angielski Packenham intrygował przeciw francuskiemu „najazdowi", można wierzyć w to, że sekretarz jego, p. James Ambrianisa i żarliwy misjonarz, Shaw, znosili się z rządem hovasów pomimo ogłoszonego w Tamatave stanu oblężenia, można rozumować, że obecność angielskiego okrętu wojennego „Dryad" w porcie Tamatawy dodawała otuchy hovasom i zachęcała ich pośrednio do przewlekania obrony przeciw francuzom... To wszystko może być prawdą... Wszakże środki, jakich się chwycił admirał Pierre, urągają rzeczywiście z najprostszych zasad prawa międzynarodowego. Wywlekać z łoża chorego konsula i kazać mu się w 24 godzin wynosić z wyspy, tudzież aresztować w jego oczach sekretarza, to znaczyło tyle, co przyśpieszyć zgon chorego... To też konsul ze wzruszenia umarł... Zwabić załogę okrętu angielskiego na wyspę, a potem odciąć ją od okrętu, pozwijać wreszcie flagi obcych mocarstw, są to również środki, na które chyba w średnich wiekach było miejsce. Metodę taką wykreślił wiek XIX z szeregu dozwolonych narzędzi wojennych. Admirałem powodowała albo jakaś niewytłumaczona, dorywcza zaciekłość, no — albo dostał pomięszania zmysłów...

9)

# GALANTUOMO,

NOWELLA

przez

***Anielę Tripptin.***

(Dalszy ciąg.)

Marinetti rozgorączkowany, rozśpiewany, na wpół przytomny zaledwie, przeciskał się między ludźmi zbitymi w jedną nieruchomą masę, trzymając rękę żony, której wargi bezwiednie już teraz wtórzyły rozentuzjazmowanym piewcom.

Kiedy się dostał nareszcie do wybrzeża Molo, gdzie panował względny spokój, wskoczył razem z kilkunastu innymi do corricola, bo już nie mogło być mowy o przedarciu się do ulicy Medina, gdzie powozik został wyprzężony.

Trzęsła się teraz Antonietta, jak niegdyś przed zamążpójściem na drewnianej bryce w towarzystwie prostych rzemieślników, ale nie narzekała, nie gniewała się, bo jej oblicze pałało żarem, bo i ona nie była w tej chwili panią swych wzruszeń i myśli...

Zniknął z przed oczu podróżników Neapol z rozpłomienionemi swemi wzgórzami, pałacami i świątyniami, zatoka z ognistemi falami, a oni wciąż jeszcze gwarzyli o przygodach dnia całego lub wesołe zawodzili tarantelle.

Filip, stanąwszy u celu podróży, chwilkę jeszcze pogadał z przyjaciółmi przed bramą.

Antonietta tymczasem rozbierała się z gorączkowym pośpiechem, krótką tylko modlitewkę wyszeptawszy przed obrazem Madonny.

Kiedy mąż wszedł do sypialni, oczy młodej kobiety były już nawpół zamknięte, a usta jeszcze jakby przez sen nuciły: „Miłości święta ojców ziemi!"

Marinetti z zachwytem spojrzał na żonę i rzucił jej się na szyję, mówiąc:

— Widzisz, widzisz żoneczko, że sama nie wiedziałaś, co się święci w twojem sercu, bo dzisiaj przecież zerwałaś się razem z innymi, powiewałaś chustką, klaskałaś w dłonie i śpiewałaś na cały głos: „*Evviva Garibaldi, evviva l'Italia!*" Jak ja ciebie za to kocham!

— *Madonna mia!*—odrzekła po chwili młoda kobieta — kiedy ten Masaniello zaśpiewał na scenie, a później wszyscy ludzie w sali, to się coś dziwnego ze mną stało. Już nie wiedziałem gdzie jestem, ani co robię. Nogi dygotały podemną, serce mi latało w piersiach, chciało mi się i płakać i śmiać, zupełnie jak wtedy, kiedy śniłam nocami o tobie, a jeszcze nie byłam pewna, że się ze mną ożenisz.

Marinetti nic już nie odpowiedział, bo oczy Antonietty do snu się kleiły, a i on ze wzruszenia nie mógł myśli zebrać na dłuższą rozmowę.

Nazajutrz zerwał się wcześniej niż zwykle i zamiast ku winnicy skierował kroki do Bosco Tre Case. Biegł lekko, swobodnie, jakby go zefir unosił po zielonych równinach Kampanji, uśmiechał się sam do siebie i każdego wędrowca witał najprzyjaźniejszem: „*Buon giorno*".

Serce mu rosło w piersiach, wszystko mu pękniało i blaskami djamentowemi migotało przed okiem, teraz kiedy pozyskał już żonę dla świętej sprawy, kiedy ujrzał możność dzielenia z nią wszystkich smutków i nadziei.

Rzucił się w objęcia Giacoma z szaloną radością, opowiadał wszystko co się działo w Neapolu, zasięgał jego rady, układał plany na przyszłość i wesół jak skowronek powrócił do domu przed godziną dwunastą.

Antonietta spała długo, obiad jeszcze nie był gotów.

Mocno się tem ucieszył Filip, bo paliło go pragnienie wyspowiadania się ze wszystkiego, ale zaledwie zdołał jednem słówkiem potrącić o dzień ubiegły, żona przerwała mu gniewnie, rozmachując rękami.

— Nie gadajmy o tem, mój Filipie. Ojciec przyszedł tu dziś rano, strasznie się srożył za te wczorajsze śpiewy i już mi naprzód powiedział co z tego za bieda urośnie! Jeżeli tamten król zwycięży, nam się nic nie dostanie, bo z gminy poślą wiadomość

**Tymczasem nie wiadomo dotąd, czy niema tu** w grze jakiejś olbrzymiej mistyfikacji. Depesza admirała Pierre'a z dnia 6-go b. m. ani słowem nie wspomina o wypadkach, które, wedle relacyj angielskich, wydarzyć się miały już dnia 22-go czerwca. Nie ulega wątpliwości, że skoro wypadki się sprawdzą, rząd francuski da Anglji odpowiednie dyplomatyczne zadośćuczynienie przez wyparcie się i potępienie szalonych kroków admirała. P. Challemel Lacour w rozmowie z lordem Lyonsem oświadczył już, że „nie może sobie wyobrazić położenia, któreby mogło uprawnić admirała Pierre do rozkazania choremu konsulowi, aby w 24 godzin opuścił wyspę". Lord Granville oznajmił też we czwartek w izbie wyższej, iż niema żadnego powodu do mniemania, aby rząd francuski odmówił zadośćuczynienia.

Umowa rządu angielskiego z kompanją sueską nie podobała się w Anglji. Tamtejszy świat kupiecki marzył o zupełnej swobodzie żeglugi na kanale sueskim; do tych marzeń uprawniało go poczucie, iż Egipt przeszedł faktycznie do rąk angielskich. Na meetingach, które odbywają się teraz wzdłuż wyspy brytyjskiej, dowodzą kupcy i armatorzy, iż pomimo wielkich koncesyj, jakie rząd poczynił p. Lessepsowi, przewaga wpływu francuskiego i kontrola Francji nad administracją kanału i żeglugą pozostaje w nienaruszonej mocy; siedziba zarządu kompanji i sądownictwo zostają również francuskie. Towarzystwo zapewnia sobie wszystkie korzyści, tani kapitał i pomoc wpływu angielskiego, a w zamian czyni drobne zaledwo—w oczach anglików!—ustępstwa. Uchwalają przeto powszechnie rezolucje, domagające się od parlamentu, aby takowy nie zatwierdził żadnego układu, którýby nie zapewnił Anglji takiego wpływu na administrację i takiej kontroli nad kanałem, któreby odpowiadały stosunkowi, w jakim Anglja przyczyniać ma się nadal do powodzenia przedsiębiorstwa sueskiego.

Gladstone oświadczył tymczasem dnia 12-go b. m. w izbie gmin, że innego nie mógł zawrzeć układu, ponieważ prawnicy korony orzekli, że p. Lesseps jest właścicielem monopolu. Pomimo tego sir Stafford Northcote i Towler (whig) zapowiedzieli już wnioski, żądające unieważnienia umowy.

*Br. Z.*

---

## Jeszcze jeden rodzaj samopomocy rolniczej.

Przed miesiącem donosiliśmy, iż ziemianie lubelscy zawarli pomiędzy sobą umowę wzajemnej asekuracji ogniowej, obecnie zaś dowiadujemy się, iż myśl podobnego ubezpieczenia agituje się też i śród ziemian płockich.

Mamy więc przed sobą nowy rodzaj samopomocy, nową próbę zbiorowych usiłowań i walki z przeszkodami zewnętrznemi.

Wzajemne ubezpieczenie ruchomości od ognia, w obecnych warunkach asekuracyjnych, posiada trwałe podstawy rozwoju, nie sądzimy też, ażeby dwa przytoczone przykłady nie zachęciły ziemian innych gubernij do tyle pożytecznego naśladownictwa.

Dobry to znak, kiedy właściciele ziemscy z kredką w ręku zaczynają obliczać doznane straty i szukać sposobów ich zmniejszenia, dobry — ze względu na tradycyjną naszą niechęć do wszelkiego rodzaju rachunku!

W sprawach ekonomicznych proste szeregi cyfr, na pozór nic nie mówiące, bezmyślne prawie, w rzeczywistości są drogowskazem dla wszelkich ulepszeń i źródłem nadchnienia dla zamierzeń postępu i reformy. One to też obudziły ziemian do nowej działalności na polu stowarzyszeń. Nie obawiamy się zarzutu przesady twierdząc, iż wiele, bardzo wiele majątków ziemskich pozostałoby w rękach naszych, gdyby ich właściciele rządzili się jakimkolwiek budżetem, gdyby wydatki swoje stosowali do dochodów, słowem, gdyby mieli więcej wiary do rachunku gospodarczego, niż do bezmyślnej dewizy „jakoś to będzie", pod którą przez tak długie lata prowadziliśmy naszą ekonomję domową.

Dziś zaś ścisły rachunek staje się tem więcej konieczny, im bardziej ziemianie nasi zaczynają się przekonywać o potrzebie przemysłowego traktowania rolnictwa.

Wprawdzie ziemia jest najwdzięczniejszem polem pracy, lecz i ona może doprowadzić do ruiny właściciela, który bierze się do roli bez fachowego przygotowania i ekonomicznego programu, wiążącego w rozumny bilans dwa końce budżetowe—wpływów i rozchodów.

Lecz wróćmy do rzeczy...

W kraju naszym niema towarzystwa państwowego, ubezpieczającego ruchomości od ognia, pozostają tylko towarzystwa prywatne, które przez ciągłe podwyższanie składek, wymaganych od asekurujących się, już od dość dawna ściągały na siebie zarzut zbytniego wyzyskiwania ogółu rolników. Dotąd jednak poprzestawano tylko na zarzutach. Jedni nie wierzyli zapewne w możność i skuteczność podjęcia środków zabezpieczających mienie od klęski ogniowej przez pomoc wzajemną, inni znowu z upragnieniem wyczekiwali urzeczywistnienia projektów Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Gdy jednak pomoc znikąd nie nadchodziła, a zależność od towarzystw asekuracyjnych coraz bardziej stawała się dotkliwą, zaczęto przemyśliwać nad sposobami zaradzenia złemu i ostatecznie sposoby takie znaleziono.

Pierwsi ruszyli się ziemianie lubelscy, zawsze trzymający pierwsze miejsce na polu wszelkich ulepszeń... Zaczęto badać wydatki asekuracyjne kilkudziesięciu majątków i ostatecznie przekonano się, iż wydatki te stanowią dla ziemian stratę, a zysk dla towarzystw, iż niewielka tylko ich część wraca się ubezpieczonym tytułem premji asekuracyjnej. Obliczenia te nasunęły myśl, iż najkorzystniej dla ziemian byłoby zawiązać pomiędzy sobą bądź stowarzyszenie, bądź też ugodę zwyczajną, którąby poręczała wzajemne wynagrodzenie strat, jakie mogą powstać w majątku ruchomym stowarzyszonych skutkiem ognia. W rozwinięciu tej myśli dwóch ziemian opracowało wkrótce projekty podobnego kontraktu asekuracyjnego, nad któremi wywiązała się zaraz obszerna i wyczerpująca dyskusja. Po wyczerpaniu zaś kwestji, ustaleniu poglądów i oparciu całego przedsięwzięcia na ścisłych obliczeniach zawarto ostatecznie umowę wzajemnego poręczenia szkód pogorzelowych, do której stanęło 11-tu ziemian z powiatu janowskiego, 10-iu z lubelskiego, 4-ch z nowoaleksandryjskiego, 2-ch z łukowskiego i po jednym z krasnostawskiego, bielskiego i chełmskiego, ogółem 30-tu ziemian.

Kontrahenci nie przyjęli bezwzględnej zasady wzajemnego ubezpieczenia, lecz wnosząc określone składki, jako kapitał asekuracji, postanowili dla bezpieczeństwa do wysokości 50% reasekurować go w jednem z towarzystw prywatnych, które najlepsze da im warunki.

Nie wiemy jeszcze, na jakich zasadach urządzą się ziemianie płoccy, przypuszczamy jednak, iż wezmą za wzór kontrakt lubelski; tu bowiem znajdujemy zupełne wyzwolenie się z pod uciążliwej przewagi i opieki towarzystw prywatnych obok rozsądnej przezorności—reasekuracji.

Zabiegi ziemian około swoich interesów w zakresie ubezpieczenia nieruchomości należy uważać przedewszystkiem za reakcję wobec zbyt eksploatatorskich uroszczeń akcyjnych przedsiębiorstw, które dzierżą w swych rękach monopol asekuracyj. To też chociażby dwa stowarzyszenia rolnicze—lubelskie i płockie, pozostały jedynym wyrazem tej reakcji, już jednak i one mogą sprowadzić pożądany skutek, wywołując w towarzystwach prywatnych obawę utraty licznych klientów, a więc i złagodzenie uciążliwych dziś warunków asekuracyjnych. W każdym razie ziemianie nic tu nie tracą, a zyskać mogą wiele.

Przypuszczamy też, iż z czasem, gdy pierwsze te kroki przyniosą dobre owoce, sprawa wzajemnych zabezpieczeń rolnych stanie na szerszych podstawach; dziś ziemianie zabezpieczają od ognia swoje inwentarze, ziemskie płody i przeroby rolnicze, oprócz okowity, z czasem zaś może też pomyślą o wzajemnem zabezpieczeniu swoich plonów od klęski gradobicia, pogorzele bowiem i grady — to codzienni prawie nieprzyjaciele rolnictwa.

Co się tyczy wzajemnej pomocy przeciwko gradobiciom, to pierwszy jej przykład dali ziemianie z powiatu włodawskiego, którzy jeszcze w r. 1861-m zawiązali odnośne stowarzyszenie, przez kilkanaście miesięcy istniejące. Należało do niego 44-ch uczestników, w ich liczbie 32-ch właścicieli folwarków, umowa zaś była spisana w Hańsku dnia 20-go maja r. 1861-go. Stowarzyszeni przyjmowali do ubezpieczenia tylko żyto, pszenicę, jęczmień i owies, składki zaś asekuracyjne nie przewyższały 1% wartości plonów ubezpieczonych.

Czy podobna spółka dziś byłaby już nie na czasie? Przeciwnie, wszak i tu rolnicy muszą walczyć z monopolem towarzystw prywatnych, a wypadki gradobicia wcale nie są rzadsze teraz jak dawniej. Byłoby więc pożądanem, ażeby jedne okolice, chorujące na perjodyczne wypadki ogniowe, zawiązywały spółki asekuracyj pogorzelowych, inne znowu, nawiedzane częściej przez grady — spółki asekuracyj plonów.

Tym tylko sposobem ziemianie złagodzą twarde warunki, stawiane im przez towarzystwa akcyjne i zmniejszą olbrzymie straty, jakie rok rocznie ponoszą nasze gospodarstwa od klęsk pożogi i gradobicia.

*J. W. Rusticus.*

---

żeś bogaty człowiek, a jeśli nasz król zwycięży, to ciebie zapakują do więzienia i odbiorą nam cały majątek. Ojciec ostrzegał, żebym cię pilnowała. Mówił mi, że w karczmie byli ludzie od naszego króla i obiecywali duże nagrody tym, co nie będą się mieszali do niczego, a grozili straszną karą tym, którzy pójdą za jenerałem.

— Ale wszyscy pójdą, moja Ninetko, choćby jeszcze straszniejszemi grożono karami, bo jenerał na pewno zwycięży. I ty także zaśpiewasz mu jak wczoraj: „*Evviva Garibaldi.*"

— Nie, nie otworzę więcej ust, bo mi ojciec powiedział, że za takie rzeczy to i mnie razem z tobą mogą wysłać na galery.

— Ej, twój ojciec plecie bo tchórzem jest i basta. Wszyscy będą robili to samo, a wszystkich przecie król nie wyśle na galery.

— Wyśle czy nie wyśle, a ja ci powiadam, że ty będziesz cicho siedział w domu. A jeśli mi zaczniesz latać znowu z tymi oberwańcami, przemawiać do nich i wyśpiewywać po ulicach, to zrobię jak mi ojciec poradził. Pójdę do Municipium, wymienię przyjaciół co cię namawiają do tych szaleństw, posadzą ich i ciebie na czas jakiś do kozy, posiedzicie w ciemnym lochu, ale przynajmniej nie pójdziesz na wojaczkę i nie zabiorą nam majątku. Zapłacisz może paręset franków kary, lecz na tem będzie koniec.

Filip bladł i rumieńcem się oblewał kolejno w miarę jak żona wymawiała te wyrazy.

Kilkakrotnie chciał jej przerwać, kilkakrotnie zaciskał pięść, jakby na uderzenie wymierzoną, ale głos wewnętrzny szeptał w nim teraz: „Jeśli nie ukryjesz twych myśli, zgubisz siebie i innych i zaszkodzisz Italji zamiast jej dopomódz."

Trząsł się na całem ciele, lecz zagryzał wargi i milczał, westchnieniem tylko błagając Madonnę o cierpliwość.

— Zawsze ta twoja familijka — rzekł wreszcie głosem drżącym ze wzruszenia—musi coś nabruździć między nami. Jenerała jeszcze nie ma, może i nigdy nie przyjedzie, o czem tu gadać, po co psuć sobie krew daremnie? Co Madonna zechce to zrobi, a nam ludziom nie zmienić jej woli. Wszak wiesz, że ja cię kocham, jak nikt na świecie, więc ci krzywdy nie wyrządzę. Pogódźmy się i zjedzmy obiad. Dzisiaj drugie święto Bożego Narodzenia, wstyd i grzech prowadzić spory.

Udobruchała się niebawem Antonietta, choć mąż jej już nie przepraszał, ani pieścił jak niegdyś po sprzeczkach podobnych. Nie chciała go bardziej drażnić, bo przemyśliwała od samego przebudzenia o zabawie karuzelowej w Portici, na którą Marinetti zgodził się tem chętniej, że lękał się rozmowy ze starym Andreem i wzniecenia podejrzeń samotną przechadzką.

Dnia następnego, choć słońce weszło w blaskach różowej jutrzni, młody mieszczanin, powoli i w głębokiem zamyśleniu zbliżał się do swoich robotników.

Zrozumiał on teraz, że żona, pod wpływem rodziny, nigdy nie pojmie jego marzeń i zrezygnował się na konieczność utrzymywania przed nią najściślejszej tajemnicy.

Bolało go to tembardziej, że fałsz był przeciwnym jego naturze, i, że chwilami objawiało się w nim coś, jakby niechęć do tej, którą sobie niegdyś wyobrażał równie doskonałą jak piękną. Nie umiał nad sobą zapanować przez pierwsze kilka dni, unikał jej, mało się do niej odzywał, ale potem zaczął znowu wmawiać w siebie, że to nie jej wina, że nie ma prawa przestać jej kochać, kiedy ona nie romansuje z innymi i powoli wszystko wróciło do dawnego trybu.

Nie skarżyła się też Antonietta na swój los, tembardziej, że mąż wobec konieczności częstszego wychodzenia z domu, pozwolił jej wychodzić samej do rodziców i wyjeżdżać z siostrami na spacery świąteczne.

Jeżeli poduszczana przez rodzinę, zagabnęła go czasem o coś, co budziło w niej podejrzenie, odpowiadał tak spokojnie i tak gładko, że wnet chmurki pierzchały z jej czoła.

— Dlaczegóż to teraz codzień wychodzisz na pole z fuzją?—zapytała go pewnego poranku.

— Alboż nie mówiłaś że lubisz zwierzynę, czyż ci jej nie przynoszę codzień do domu?

— A po cóż to te rybaki z sycylijskich okrętów tak się ciągle plączą koło naszego ogrodu, stoją a stoją przed bramą, kiedy zapytam czego im trzeba, mamroczą pod nosem, że mają interes do samego signora Marinettiego, cóż to znaczy, mój kochany?—zagadnęła znowu innym razem.

— Toć nie sekret, że sprzedaję bawełnę i oliwę; słyszeli biedaczyska, żem nienajcięższy w handlu, że żonusia skąpsza odemnie, więc do mojej łaski się udają—objaśniał Filip i żona wnet się uspakajała.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

## Z wyklętego kraju.

Obraz stanu sanitarnego Damietty, jaki nadesłała rządowi komisja lekarska, nakazuje dziwić się, iż cholera teraz dopiero w tem mieście wybuchła...

Większa część mieszkańców pije wodę, do której spływają wszystkie nieczystości; bezpośrednio przy meczetach znajdują się otwarte śmietniki, koryto Nilu pełne jest nadpływającej z innych okolic padliny. Mięso padłego na zarazę bydła stanowi jako tańsze, wraz ze śniętemi suszonemi rybami, pożywienie uboższej ludności. Trudno prawie uwierzyć, iż stan ten dotąd uszedł uwagi władz, i że dopiero śmierć setek ludzi pobudziła je do działania.

Rząd centralny również niezupełnie wolnym jest od zarzutu; zamiast bezzwłocznie po pierwszych zatrważających wieściach o pojawieniu się epidemji przedsięwziąć jaknajenergiczniejsze środki, wysłano przedewszystkiem tradycyjną komisję dla zbadania, czy choroba panująca jest rzeczywiście cholerą i jakiego ona gatunku, tak jakby umierającym biedakom nie było wszystko jedno, czy padają ofiarą azjatyckiej, czy też egipskiej cholery...

Komisja badała, członkowie jej sprzeczali się o istotę zarazy, tymczasem zaś mieszkańcy Damietty marli, a kto mógł, ratował się ucieczką, niosąc wszędzie ze sobą zarodek epidemji... Stwierdzono już dzisiaj, iż pierwszymi chorymi w innych zarażonych miejscowościach Egiptu byli chroniący się tam przed zarazą mieszkańcy Damietty. Udających się do Aleksandrji zdołano jeszcze w porę przytrzymać w Tantah. Ustanowienie kordonu nie zapobiegło nawet dalszej ucieczce ludności. Lekarze w Damiecie odmówili przesyłania codziennych biuletynów o przebiegu epidemji. Dopiero wyraźny rozkaz kedywa skłonił ich do udzielania takowych.

Teraz, po wielu smutnych doświadczeniach, działalność zapobiegająca dalszemu szerzeniu się epidemji jest w pełnym rozwoju. Poddano dezinfekcji wielkie koszary w Damiecie, które stanowią schronienie dla tych osób, co musiały opuścić swoje mieszkania. Przed miastem znaczna ilość ludności mieszka w namiotach. Biedni żywieni są kosztem rządu. Podwójny kordon sanitarny strzeżony jest bacznie. Tym wszystkim środkom zawdzięczać należy, iż epidemja w Damiecie ma już znacznie mniej groźny charakter, a śmiertelność zmniejszyła się o połowę.

W Mansurah za to rozsrożyła się ona w ostatnich dniach zatrważająco. Podczas gdy liczba ofiar z początku wynosiła od 20 do 34, podskoczyła obecnie do 94 i 100, ogólny zaś stan rzeczy nie pozwala spodziewać się rychłego polepszenia. Przerażenia panującego w Mansurah nikt opisać nie zdoła. Podwojono liczbę lekarzy i służby sanitarnej, a kordon, który okazał się zupełnie niewystarczającym, wzmocniono o 3,000 ludzi.

Przybyła na miejsce komisja sanitarna orzekła jednogłośnie, iż miasto niedostatecznie było zabezpieczone przed uciekającymi z zarażonych miejscowości. Skonstatowano mianowicie, iż w nocy z dnia 9-go na 10-ty b. m. kilka osób z Samanud przybyło do Mansurah, poczem powiększyła się bezzwłocznie liczba wypadków choroby i śmierci. Mudir (naczelnik okręgu) w Mansurze zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność, dowodząc, iż w wielokrotnie przesyłanych depeszach i listach prosił o przysłanie wojska dla otoczenia miasta.

Z innych miast wiadomości brzmią o wiele pomyślniej. W Port-Said i Suezie epidemja zmniejsza się, w Samanud i Szirbin zmarło onegdaj 15 osób; z Damanhur i Zagazig zaraza już jest usuniętą, a niewielka ilość pozostałych chorych blizką wyzdrowienia. Do Kairu dotąd nie zawitała cholera.

W Aleksandrji zatrważające wieści z Mansurah sprawiły bardzo przygnębiające wrażenie, tembardziej, iż pomiędzy zmarłymi tamże znajduje się 15-tu europejczyków—9-ciu greków i 6-ciu włochów. Konsulat miejscowy podjął bezzwłocznie inicjatywę utworzenia komisji sanitarnej. W tym celu udała się deputacja do kedywa, który przyrzekł uwzględnić żądanie konsulatu. Gdy doszło jednak do wykonania zamierzonego projektu, powstały małe nieporozumienia. Rząd chciał utworzyć komisję z 40—50 członków, z innej strony zaś obawiano się i może słusznie, iż tak liczna komisja dużo straci czasu na zbyteczne debaty. Zgodzono się wreszcie na znaczne zmniejszenie liczby członków i obecnie komisji, złożonej z lekarzy i inżenierów pod przewodnictwem gubernatora, polecono przestrzeganie wszelkich środków ostrożności. Rząd ofiarował do rozporządzenia tejże komisji sumę wynoszącą 5,000 funt. szt. i spodziewać się należy, że uda się uchronić tak ciężko w r. z. doświadczone miasto od złowrogiej epidemji.

Ciężkie klęski zsyłają losy na krainę Nilu. Ostatnie lata krwawemi kartami zapiszą się w historji jej dziejów. Zaledwie przebrzmiał huk dział i granatów wysadzających miasta w powietrze, zaledwie ucichł wojenny okrzyk brytańskich „*cheer up!*”, nie zatarły się jeszcze ślady krwi zabitych w walce egipcjan, a już znów śmierć prowadzi dalej dzieło zniszczenia tam, gdzie rozpoczęli je ludzie-**bracia**...

A Arabi-basza?

Czy też roni łzy boleści nad losem narodu, któremu był przewodnikiem, czy zamieniłby dzisiaj swoje wygnanie na uroczym Ceylonie na zarazą dotkniętą ojczyznę?...

Kto to odgadnąć potrafi.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerstwo oświaty zamierza rozciągnąć specjalny i ścisły nadzór nad studentami uniwersytetów, pobierającymi stypendja i zapomogi rządowe.

= Na jesienną sesję rady państwa wniesiony będzie projekt nowych przepisów względem przyjmowania kandydatów do służby rządowej. W przepisach tych określone będą kwalifikacje naukowe, wymagalne w niektórych ministerjach, jako to: finansów, dóbr państwa, kontroli dochodów państwowych i innych instytucjach rządowych. Dalej przepisy ustanowią porządek przyjęcia do służby, oznaczą czas praktyki bezpłatnej i ustanowią pierwszeństwo kandydatury. Wakujące posady będą ogłaszane w miejscowych organach urzędowych, z wyszczególnieniem potrzebnych kwalifikacyj i miejsca składania ofert.

= Ministerstwo skarbu zbiera szczegółowe dane o ilości i sumie produkcji fabryk octu, celem pociągnięcia ich do opłaty akcyznej, na wzór zakładów chemicznych, kosmetycznych i laboratorjów, które już ulegają nadzorowi skarbowemu.

= Celem powiększenia funduszów, przeznaczonych na utrzymanie sądów gminnych w Królestwie Polskiem, wyższe władze administracyjne zamierzają, jak donoszą *Nowosti*, wprowadzić następujące dodatkowe opłaty: od biletów handlowych 1-ej i 2-ej gildji i patentów na zakłady wyrabiające i sprzedające trunki w stosunku 25% opłaty, wnoszonej za te świadectwa i patenty do skarbu; opłatę od wszelkich handlowych i przemysłowych świadectw i biletów na utrzymywanie zakładów handlowo-przemysłowych w stosunku 10% opłaty wnoszonej do skarbu; wreszcie opłatę od zakładów fabrycznych w stosunku od murowanych $\frac{1}{2}$% i od drewnianych $\frac{1}{8}$% opłaty asekuracyjnej, płaconej tak do kas ubezpieczenia gubernjalnego, jak i towarzystw prywatnych.

= Ponowiony został rozkaz niedopuszczający gier hazardowych w miejscach publicznych, jak kawiarnie, restauracje, hotele i szynkownie; właściciele tych zakładów, niezależnie od pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej za dopuszczenie gry, zostaną pozbawieni patentów i nie będą mogli prowadzić nadal swego procederu.

= Posiedzenia zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, z powodu feryj sądowych, odbywają się obecnie tylko dwa razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałek sądzone są sprawy cywilne, w piątek zaś karne.

= W ubiegły piątek upłynął ostatni termin przyjmowania przez dyrekcję szczegółową Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie rat z dóbr powiatów: łęczyckiego, rawskiego, brzezińskiego, kolskiego, łowickiego i węgrowskiego, gdyż akta tych dóbr przesłane być mają temi dniami do dyrekcyj szczegółowych w Siedlcach, Kaliszu, Łomży i Piotrkowie.

= Zarządzającym szkołą techniczną drogi żelaznej nadwiślańskiej mianowany został p. Roszkowski, naczelnik wydziału konserwacji tejże kolei.

= **Z teatru i muzyki.**

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada co następuje.

*Teatr letni.*

Poniedziałek: „Zbudziło się w niej serce“, „Złoty cielec“, „Tancerka“ i „Ciężka próba”; wtorek: „Bal maskowy“; środa: „Nowa firma“ (po raz pierwszy); czwartek: „Mignon“; piątek: „Nowa firma“; sobota: „Norma”; niedziela: „Gizella“ i „Consilium facultatis”.

*Teatr nowy.*

Poniedziałek: „Pierścień rodzinny”; wtorek: „Grube ryby” i „Po drodze”; środa: „Pierścień rodzinny”; czwartek: „Mazgaje romansowi” i „Trzy wizyty”; piątek: „Pierścień rodzinny”; sobota: „Różowe domina”; niedziela: „Pierścień rodzinny”.

* P. W. Rapacki nadspodziewanie szybko powrócił do zdrowia.

* Występującą ubiegłej soboty po raz ostatni p. Piltzównę przyjmowała licznie zebrana publiczność nader sympatycznie.

= Rewizje targowe.

W dalszym ciągu rewizyj targów, komisja specjalnie wydelegowana odbyła przegląd placu targowego oraz produktów spożywczych na Starem-Mieście.

Prawie wszystko znalezionem zostało w porządku, oprócz miejsca przeznaczonego dla sprzedaży ryb, w którem cuchnąca woda wydawała woń przykrą i niezdrową.

Z produktów skonfiskowano: mięsa zepsutego 38 funtów, ryb 8 funtów, 3 beczki śledzi, 4 worki stęchłej mąki, 13 garncy starej śmietany, 45 garncy skwaśniałego mleka i 17 funtów fabrykowanego chemicznie masła.

Produkty te zniszczono i przekupniów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Mimochodem komisja zwróciła uwagę na fatalny stan ulicy Szeroki Dunaj, gdzie leżą jeszcze od zimy nieuprzątnięte błoto, oraz różne odpadki ciał organicznych, ulegające rozkładowi.

= Zabezpieczenie plantów kolejowych.

Celem ochrony torów kolejowych od zawiei śnieżnych w porze zimowej, zaczęto już obsadzanie plantów kolei żelaznych drzewami.

Pierwszy początek zrobiła droga żelazna petersbursko-warszawska, na której w miesiącach wiosny zasadzono drzewa na przestrzeni 20-tu wiorst, po obu stronach stacji Tłuszcz.

Dowiadujemy się, iż tego samego środka przeciw zamieciom postanowiono użyć także przy kolejach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej.

Należy się spodziewać, że i inne zarządy kolejowe pójdą za tym przykładem, tembardziej, że droga wysadzana drzewami jest bardzo przyjemną dla podróżnych, których w ciągu lata chroni od skwaru.

Dalsze roboty około sadzenia drzew rozpoczną się na nowo w październiku i również jak poprzednie prowadzone będą pod dyspozycją p. Józefa Krasuskiego, b. komisarza lasów w Królestwie, a ostatecznie profesora leśnictwa w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandrji (Puławach).

= Muzeum pszczelnicze.

W przyszłym miesiącu założone będą dwie filje muzeum pszczelniczego, a mianowicie w gubernjach podolskiej i wołyńskiej.

Zaraz po otwarciu tych filij zwołane będzie nadzwyczajne zebranie spółki muzeum pszczelniczego, mające obradować nad dalszą jego działalnością.

= Kawior krajowy.

Ubodzy na powiślu rybacy wpadli na szczęśliwy pomysł wyrabiania kawioru z jesiotrów, przepływających w oznaczonym czasie do morza.

Wyrób ten już dziś udoskonalony znalazł odbyt na targach zagranicznych.

Komory pruskie otrzymały obecnie okólnik, ustanawiający cło od tego produktu.

= Spadek.

Przed kilkoma dniami Celestyna Rybkowska, rodem z Tarchomina, kucharka, otrzymała za pośrednictwem właściwego urzędu wiadomość, iż brat jej, zmarły w St. Omer, zapisał jej cały majątek, wynoszący 30 tysięcy franków.

Szczęśliwa dziewczyna pojechała wczoraj do Francji...

Na dworzec kolei towarzyszyło jej grono dawnych towarzyszek i osoba posiadająca język francuski, którą spadkobierczyni na swój koszt zabrała.

= Nieporządek.

Wczoraj, począwszy od Skierniewic, na wszystkich stacjach pośrednich w kierunku do Warszawy zbrakło wagonów dla wracających z zamiejskich wycieczek pasażerów, których pakowano jak śledzie.

Czyżby nie było na to środka?...

= Szkarlatyna.

Szkarlatyna i płonica szerzą się obecnie najbardziej na Lesznie i na ulicy Karmelickiej.

Wypadki śmiertelności z płonicy następują wówczas tylko, o ile przyplącze się błonica lub zapalenie nerek, czyli tak zwana choroba Brighta.

= Fałszywe alarmy.

Wspominaliśmy już na podstawie urzędowego doniesienia o śmierci pewnego robotnika, zmarłego na dysenterję, co dało powód do alarmującej wieści o pojawieniu się cholery w naszem mieście.

Wczoraj również z tej samej przyczyny zmarła Antonina B., żona cieśli, za rogatkami jerozolimskiemi.

Jakkolwiek więc cholery niema, przecież częste wypadki dysenterji i biegunki nakazują ostrożność i umiarkowanie, gdyż choroby tego rodzaju powstają z niewłaściwych pokarmów, lub z przeziębienia.

= Nielada ptaszek.

W tych dniach policja tutejsza schwytała niebezpiecznego rzezimieszka, który bawił w Warszawie jedynie celem spieniężenia skradzionych przedmiotów.

Ptaszek ten nosi aż trzy nazwiska: Bilsego, Kal-

niowskiego i Kriegera, a pochodzi z W. Księstwa Poznańskiego.

Przez kilka lat przebywał w Petersburgu w rozmaitych zamożnych domach jako kamerdyner i tam był znany pod nazwiskiem Augusta Roberta Kriegera.

Przed półrokiem Krieger pozostawał w obowiązku u jenerała F., znanego amatora i zbieracza klejnotów, zegarków itp. kosztowności.

Wyzyskując zaufanie swego chlebodawcy, Krieger skradł szkatułkę z klejnotami wartości około 50,000 rs. i uciekł.

Wysłano za nim listy gończe i dopiero po upływie pół roku przytrzymano go w naszem mieście, zkąd wyprawiony już został do Petersburga.

= Rabunek.

W pobliżu rogatek mokotowskich znaleziony został jakiś człowiek pozbawiony przytomności, z dwiema ciężkiemi ranami na głowie.

Poszarpany ubiór tego biedaka oraz wypróżnione kieszenie kazały się domyślać, iż padł on ofiarą napaści jakiegoś rabusia zamiejskiego.

Odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie bezprzytomnym.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, około godziny $6^1/_4$ zrana, ukazał się pożar za rogatką powązkowską.

Płomienie objęły dom Altszylera, oznaczony numerem 5/25a przy ulicy Burakowskiej.

Z pomocą wyruszył zawiadomiony o ukazaniu się ognia oddział nalewkowski straży ogiowej, za którym podążyły też niebawem i pozostałe oddziały.

Pożar opanowano w pół godziny, w godzinę zaś zupełnie słumiono.

Spalił się w połowie dom drewniany parterowy.

Na drugiej zaś części tego domu, celem powstrzymania dalszego pochodu płomieni, zerwano część dachu a nadto poprzepalały się sufity oraz ściany od strony pożaru w części spłonęły, a w części rozebrane zostały.

Mieszkańcy domu, przeważnie klasa uboga, zdołali dość wcześnie powynosić swoje ruchomości.

= Podpalenie.

Dzisiejszej nocy na Pańskiej pod nrem 27, w sklepie z mięsem wynikł ogień, który miejscowi mieszkańcy, zaalarmowani przez stróża nocnego, szczęśliwie ugasili.

Wewnątrz zamkniętego sklepu znaleziono rozmaite materjały palne, świadczące, iż ogień powstał z podpalenia.

= Ofiary Wisły.

Nocy wczorajszej Boruch P., przeskakując z jednej berlinki na drugą, wpadł do wody i utonął.

Podobnemu losowi uległ Ignacy S., liczący 18 lat wieku, kąpiący się od strony Pragi w miejscu zabronionem.

Zwłok obu ofiar dotychczas nie wydobyto.

= Zamachy samobójcze.

Na Pradze Lewek Al., szesnastoletni chłopiec, zgubiwszy 20 rubli, z rozpaczy postanowił życie sobie odebrać, i wskoczył do Wisły.

Z ratunkiem pośpieszyli natychmiast dwaj żołnierze kąpiący się w pobliżu i wydobyli go bez szwanku.

Dziś rano z mostu rzucił się do Wisły Jakób K., żołnierz pułku szliselburskiego.

Przewoźnik Henryk Kowalski ocalił samobójcę z narażeniem własnego życia, gdyż K. usiłował wciągnąć go za sobą w głąb rzeki.

Powodem zamachu samobójczego był obłęd.

Wyratowanego żołnierza odwieziono do szpitala ujazdowskiego.

= **Wypadki.** Na rogu Czystej i Wierzbowej strażak konno jadący przewrócił przechodzącą Surę E., która została niebezpiecznie zranioną kopytem końskim w głowę.— Na Browarnej pod nrem 2. pies podejrzany o wściekliznę, ukąsił silnie w nogę Jana W. — Na Senatorskiej pod nrem 18, przez nieuwagę wyrzucony został z okna 1-go piętra młotek, który dość ciężko zranił w głowę przechodzącego Józefa R.—Na Krakowskiem-Przedmieściu dorożkarz nr 457 najechał na niewiadomego z nazwiska człowieka.

= Roboty meljoracyjne.

Władze miejskie m. Łodzi zamierzają przystąpić do różnych rób6t, mających na celu upiększenie tego miasta i doprowadzenie go do porządku.

Kilka ulic ma być znacznie przedłużonych, a Nowy rynek obsadzony zostanie dokoła lipami, oraz otrzyma bruki i chodniki dogodne.

Na rogach ulic miejskich mają być umieszczone tablice z nazwiskami ulic oraz ma być zaprowadzoną nowa numeracja domów.

Spodziewanem jest wreszcie w krótkim czasie pozwolenie ministerstwa na wzniesienie nowego ratusza.

= Regulacja Pilicy.

Wobec rozpoczętej budowy drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej ministerjum komunikacyj lądowych i wodnych zwróciło uwagę na potrzebę uregulowania biegu Pilicy.

Wielka liczba znajdujących się w górze tej rzeki zakładów górniczych i przemysłowych po wybudowaniu drogi znacznie się podniesie i zapotrzebowanie materjałów opałowych jednocześnie się powiększy, zachodzi zatem potrzeba powiększenia spławności tej rzeki, ażeby mogła odpowiedzieć zwiększonym potrzebom dowozu.

Wkrótce spodziewaną jest specjalnie wydelegowana komisja, która ma się zająć dokładnem zbadaniem koryta Pilicy.

= Telefony.

Zaprowadzenie komunikacji telefonowej w Łodzi jest już rzeczą postanowioną i roboty potrzebne niebawem się rozpoczną.

Specjalną koncesję na miasto Łódź otrzymała kompanja telefonowa Bella.

Reprezentanci warszawscy tej spółki byli w tych dniach w Łodzi w celu wyszukania odpowiedniego pomieszczenia na stację centralną.

= Kapela włościańska.

We wsi Sabiny, w powiecie łowickim, utworzoną została kapela włościańska, grywająca na instrumentach dętych.

Drużyna ta muzyczna, złożona z 18-tu osób, grywa w święta w czasie nabożeństw, a oprócz tego używaną jest na zabawach.

= Zbrodnia i samobójstwo.

We wsi Paprock, w powiecie łaskim, umarła niedawno włościanka Weronika Hetze, wdowa po miejscowym koloniście.

Nieboszczka była jeszcze kobietą młodą, w pełni sił, zdrową, niespodziana więc jej śmierć wywołała we wsi różne domysły i pogłoski.

W kilka zaś dni po tym wypadku zięć H. powiesił się.

Okazało się, iż on to zamordował teściową w nadziei otrzymania jej majątku, lecz dręczony wyrzutami sumienia, samobójstwem zatarł swoją zbrodnię...

= Burza.

W płockiem, we wsi Brajninowo, koło Mławy, w dniu 14 b. m., jak nam donoszą, szalała burza w połączeniu z gradem.

Grad poczynił znaczne szkody w zbożu, a szczególniej w pszenicy.

Straty są wielkie.

## Ze świata.

× **Matejki** „Sobieski pod Wiedniem", jak donosi *Reforma*, ma być w ciągu b. m. ukończony. Płótno to, zanim ukaże się u nas, zostanie wpierw do Wiednia wysłane.

× **Z wszechnicy krakowskiej.** Student uniwersytetu jagiellońskiego p. Antoni Karbowiak, wielkopolanin, otrzymał nagrodę ofiarowaną przez Konstantego hr. Przezdzieckiego za opracowanie tematu: „Streszczenie badań o Kochanowskim aż do czasu obecnego jubileuszowego wydania dzieł jego, wraz z podaniem wiadomości o pamiątkach po nim pozostałych, nagrobkach, popiersiach, portretach i t. p."

× **Policja lwowska** aresztowała szajkę faktorów, trudniących się handlem dziewcząt, wywożonych do Wiednia, Konstantynopola i Ameryki.

× **P. Sembrich** zyskała w czasie przelotnego pobytu w Paryżu wielkiego przyjaciela w osobie Coquelina starszego. Znakomity artysta, zachwycony głosem polskiego słowika, głównie wpłynął na jej postanowienie publicznego wystąpienia w stolicy Francji.

× **Miejsce Sary Bernhardt** i Zofji Croizette, która awansowała na dozgonną małżonkę bankiera Sterna, zajęła w teatralnym świecie Paryża panna Blanka Pierson. Debiutować będzie w komedji *„La supplice d'une femme"* na scenie Comédie française. P. Pierson jest osobą zamożną, uprawiającą sztukę dla sztuki; posiada wykwintny szalet w Dieppe nad morzem i willę w Fontainebleau. Dla większego podobieństwa z Sarą oddaje się w wolnych chwilach malarstwu.

× **Jeden z radców municypalnych** miasta Paryża— jak zapewnia polityczny korespondent *Indépendance Belge*, nie wymieniając jego nazwiska — wniósł do komisji finansowej rady miejskiej następujące przedstawienie: „Każdy obywatel francuski, skończywszy lat pięćdziesiąt, będzie miał prawo do rocznej i dożywotniej pensji 1,200 franków". Wniosek ten ma być stanowczem rozwiązaniem kwestji socjalnej i pauperyzmu. Odtąd, twierdzi wnioskodawca, każdy śmiertelnik, będąc pewny, że mieć będzie na starość zapewnioną dożywotnią pensję 1,200 franków, nie pomyśli o rewolucji socjalnej. Twórca tego nieporównanego projektu wskazuje podstawy, na jakich pensja wspomniona ma być ufundowaną. Połowę zapłaci państwo, ćwierć gmina rodzinna, a ćwierć gmina w której obywatel *en question* zamieszkiwał od lat dwudziestu. Szanowny projektodawca nie zapomniał i o obywatelkach. Każda z nich, skończywszy lat 45, pobierać będzie podobną pensję. Te tylko wyjdą źle na tem, które do wieku wspomnianego przyznać się nie zechcą... Pomysłowy radca pewno nie pomyślał o tem, że płeć piękna lubi swoje lata ukrywać! Widocznie zapomniał także zastanowić się nad nader drobną rzeczą, a mianowicie, jakim sposobem da się urzeczywistnić jego wielka idea, to jest zkąd państwo i gmina wezmą potrzebne na nią pieniądze, z jakiego budżetu będą je czerpały? Jaki chaos wyobrażeń panować musi we Francji, kiedy radcy miejskiemu miasta Paryża, stolicy cywilizowanego świata, mógł przyjść podobny projekt do głowy. Doprawdy, gdyby nie zapewnienie korespondenta bardzo poważnego dziennika, przypuszczaćby można, iż cały fakt jest żartem lub mistyfikacją...

× **Modna prostota.** W Paryżu stały się obecnie bardzo modnemi przyjęcia w ogrodzie na otwartem powietrzu, zwane „Robinson". Paryżanki naśladują w tem urządzane kiedyś przez królowę Marję Antoninę w Trianon i St. Cloud. Skromne wiejskie tualety, perkalikowa sukienka i wielki kapelusz słomiany, są *de rigueur*. Wszystko odbywa się w ogrodzie, meble w stylu *rustique*, służba ubrana na podobieństwo służących w starych oberżach francuskich. Przyjęcie również skromne, mleko świeże, owoce. Ogród urządzony bywa przytem jak plac wioski podczas odpustu, huśtawki, loterja, strzelanie do celu, to cały program zabawy. Czy ta modna prostota długo podobać się będzie paryżankom?

× **Solidarność ptaków.** Jeden z dzienników paryskich opowiada fakt następujący: Przy pewnym budującym się domu na rusztowaniu wisiał sznurek, niewiadomo na co i przez kogo tam przybity z rodzajem pętli na końcu. W pętlę tę złapała się za nóżkę przelatująca jaskółka. Starając się wydobyć z uwięzi, silniej jeszcze zadzierżgnęła węzeł. Na odgłos żałośliwego pisku ptaszyny zleciało się tysiące jaskółek... Jak chmura unosiły się nad domem, napełniając powietrze gwarnem nawoływaniem. Po chwili usiadły wszystkie na dachu i odbyły naradę. Poczem jedna, następnie druga, dalej wszystkie, niby rycerze goniący na turnieju z dzidą do pierścienia, uderzały dzióbem w jedno miejsce sznurka. W ciągu pół godziny przecięły go i uwolniły z więzów biedną towarzyszkę...

≌ W Wilnie, w dniu 14 tym lipca r. b., JE. biskup wileński Hryniewiecki pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy hr. Zdzisławem **Lubienieckim**, obywatelem z Królestwa polskiego, a p. Stanisławą **Abramowiczówną**, córką nieżyjących Franciszka i Zofji z Mikulskich Abramowiczów, właścicieli dóbr w powiecie wilejskim na Litwie.

## Nekrologja.

† Ś. p. Marja z Omylińskich **Kozanecka**, wdowa po obywatelu, zakończyła życie w dniu 14 lipca r. b., przeżywszy lat 67. Stroskani: córki, syn, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 17 lipca r. b., o godzinie **9 i pół** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, a następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie **5-ej** po południu, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —2484—

† Ś. p. Jan **Bernhard**, fabrykant gorsetów i obywatel m. Warszawy, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 13 lipca r. b. zmarł, przeżywszy lat 73. Pozostała żona, synowie, synowe, córka, zięć i wnuczki zapraszają krewnych, prryjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 17 b. m., we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —710—

† Ś. p. Stanisław **Adamczewski**, b. uczeń szkoły technicznej drogi żelaznej w.-w., syn nieżyjącego nadkonduktora d. ż. w.-w. Franciszka i Marji małżonków Adamczewskich, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 15 lipca r. b., przeżywszy lat 21. Stroskana matka z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana, w dniu 17 b. m., odbyć się mające w kolciele powązkowskim, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie **6-ej** wieczorem, z domu przy rogatce powązkowskiej, na cmentarz powązkowski. —2478—

† Ś. Władzio **Szlegiel**, przeżywszy lat 2, zmarł dnia 15 b. m. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Anny w dniu 17 b. m., o godzinie **3-ej** po południu. —2487

† Ś. p. Zosia **Baranowicz**, córeczka Henryka i Emilji z Bokiewiczów, przeżywszy rok i 3 miesiące, powiększyła grono aniołków w dniu 15 lipca r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek, dnia 17 b. m., o godzinie **12-ej** w południe, z domu nr 22 przy ulicy Ogrodowej, na cmentarz powązkowski. —2483—

† Ś. p. Czesio **Bukowski**, zmarł dnia 15 lipca r. b., przeżywszy rok i miesięcy jeden. Stroskani rodzice zapraszają życzliwych na wyprowadzenie zwłok dnia 17 b. m., we wtorek, z domu nr 2, przy ulicy Sowiej, o godzinie **5-ej** po południu. —2476—

† Ś. p. Wanda Bronisława **Michalska**, jedyna córka nieżyjącej Leokadji z Krynków i Józefa, urzędnika dr. żel. w.-w. i w.-b., przeżywszy rok 1 i mies. 3, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 15 lipca r. b. zakończyła życie. Pozostały w nieutulonym żalu ojciec wraz z familją zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 17

b. m., we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu, z domu nr 20 przy ulicy Elektoralnej, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —700—

† W dniu 25 czerwca, w mieście Kutnie przeniósł się do wieczności w 18-ym roku życia ś. p. Stanisław **Tuszyński,** były uczeń szkoły technicznej, syn Władysława i Aleksandry z Konwenakich.

Pokój jego duszy! —2474—

† Dnia 17 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Schwartz,** b. urzędnika drogi żelaznej nadwiślańskiej, odprawione będzie żałobne nabożeństwo o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Józefa (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, na które stroskana żona z dwojgiem dzieci, brat i siostra zmarłego zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych. 2—2443—

† Dniu 17 b. m., we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, jako w rocznicę imienin ś. p. Aleksego **Dobieckiego,** w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem odprawioną będzie wotywa żałobna za spokój duszy jego, na którą pozostała żona zaprasza krewnych i znajomych. —2463—

† Dnia 17 b. m., we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, jako w dniu imienin ś. p. Aleksego Tadeusza **Chlebowskiego,** odbędzie się wotywa w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na którą pozostała wdowa uprzejmie zaprasza krewnych i znajomych. —2475—

† Z powodu rocznicy śmierci ś. p. Józefata **Zaleskiego,** b. ekspedytora głównego dr. żel. w.-wied. i w.-bydg., we wtorek, dnia 17 b. m., o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu (po-karmelickim), w kaplicy Pana Jezusa odprawioną zostanie wotywa, na którą pozostała wdowa z dziećmi zaprasza przyjaciół i znajomych. —2477—

† We wtorek, dnia 17 b. m., jako w dniu urodzin ś. p. Aleksandra **Bartoszewskiego,** zmarłego dnia 12 maja r. b. w Huszczy, na Wołyniu, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego (po-reformackim), o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza familję i znajomych. —2486

† We środę, dnia 18 lipca r. b., odbędzie się w kościele powązkowskim o godzinie **9-ej** zrana, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Bronisławy **Sikorskiej,** a następnie przeniesienie zwłok do grobu familijnego, na które pozostała matka wraz z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2479—

† Profesorom instytutu muzycznego, uczniom tegoż instytutu, przyjaciołom i wszystkim, którzy zebrawszy się tak licznie odprowadzili w dniu wczorajszym na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki nieodżałowanej pamięci męża mojego, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

—701— **Emilja z Hoferów Słodzińska.**

## Z Cesarstwa.

*Petersburg* 14-go lipca.—Gazeta *Echo* donosi o ułaskawieniu b. naczelnika intendentury p. Maksziejewa, skazanego przez wyrok sądu na zesłanie do Syberji. Obecnie podobno pozwolono mu wrócić do Rosji, bez przywrócenia mu wszelako praw, które odjęte mu zostały.

*Petersburg* 14-go lipca. — Według *Charkowskich gubernjalnych wiedomosti*, w pobliżu miasta Bachmuta, niedaleko od stacji Słupki, po prześwidrowaniu pokładu soli mającego $2^1/_2$ sążnia grubości natrafiono na drugi pokład mający grubości pięć sążni. Świdrowanie prowadzi się dalej.

*Odessa* 14-go lipca.—Rząd turecki zamierza dla swojej kawalerji zakupić w Rosji 15,000 sztuk koni.

*Petersburg* 14-go lipca.— Otrzymane tu świeżo sprawozdanie roczne lipskiej izby handlowej za rok 1882-gi obejmuje wiele interesujących szczegółów, dotyczących Rosji. I tak według rzeczonego sprawozdania, z pomiędzy rozmaitych gałęzi przemysłu w Rosji uczyniła znaczne postępy produkcja przetworów chemicznych. Wiele produktów tego rodzaju, które stanowiły dawniej artykuł handlu wywozowego Niemiec do Rosji, obecnie nie mają już zbytu. Z drugiej znów strony w Rosji starannie przyswajają sobie wszelkie nowe wynalazki, dotyczące przemysłu fabrycznego i dlatego nie żałują wydatków na kupno najlepszych i najlepiej udoskonalonych maszyn, narzędzi i przyborów. Skutkiem tego niemieckie fabryki maszyn znajdowały w ciągu r. 1882-go znaczny zbyt w Rosji. Wiadomości te, podane przez lipską izbę handlową, dowodzą, powiada *Nowoje wremia*, że środki ochronne przedsięwzięte dla podniesienia przemysłu fabrycznego odniosły skutek. Według słów sprawozdania, handel komisowy z Rosją przez Niemcy zagranicznemi towarami zmniejszył się w r. 1882-im do najwyższego stopnia, czyli innemi słowy, że Rosja stara się otrzymywać zagraniczne towary bezpośrednio ze źródła i przestała opłacać znaczne procenty komisjonerom niemieckim. W ogóle zaś obroty robione z Rosją towarami niemieckiemi w ciągu r. 1882-go napotykały na znaczne trudności z powodu nizkiego kursu rubla, jako też wskutek wprowadzenia od 1-go lipca r. 1882-go podwyższenia cła wchodowego od wielu towarów.

*Moskwa* 14-go lipca.—Rzymski korespondent *Moskowskich wiedomosti*, niewiadomo zkąd czerpiący swoje informacje, w następny sposób tłumaczy postąpienie Włoch do potrójnego przymierza: „Mówią, że podczas starć pomiędzy robotnikami francuskimi a włochami w Marsylji i innych miejscowościach, rząd francuski konfidencjonalnie zapytywał niektóre mocarstwa, jakby się one zapatrywały na zajęcie Sardynji przez Francję. Wiadomość o tych zamiarach rządu francuskiego miała być główną przyczyną, że Włochy zdecydowały się wstąpić do przymierza z Austro-Węgrami i Niemcami; tak przynajmniej tu utrzymują."

## Ostatnia poczta
### „Kurjera Warszawskiego".

*Rzym* 14-go lipca. — Poseł pruski p. Schloetzer miał dzisiaj dłuższą konferencję z kardynałem Jacobinim. *Journal de Rome* donosi, iż poseł upraszał o posłuchanie pożegnalne u Ojca św. (przed wyjazdem na urlop; *przyp. red.*). Stolica Apostolska skłonną jest do wszelkich ustępstw pod warunkiem otrzymania odpowiednich rękojmij. Wierzymy dziś mocniej niż kiedykolwiek — pisze organ rzymski — w zawarcie umowy.

*Paryż* 14-go lipca. — Odsłonięcie posągu rzeczypospolitej na *Place de la République* miało charakter ściśle demokratyczny. Naprzód odbyła się defilada batalionów szkolnych i rady municypalnej. Ferry nie wygłosił zapowiadanej mowy; w ogóle reprezentanci rządu cofnęli się z powodu, iż rząd nie mógł porozumieć się z prezydentem rady municypalnej, panem Mathé, co do treści mowy tego ostatniego. W mowie swej Mathé żądał amnestji i swobód municypalnych. Po nim mówił prefekt Sekwany. Z chwilą, gdy z olbrzymiego posągu opadła osłona, z tysiąca piersi ozwały się entuzjastyczne okrzyki, wszystkie kapele zagrały marsyljankę; rozpoczęła się nowa, nieskończenie długa defilada. Kobiety płakały. Na kilku czerwonych sztandarach, niesionych przez stowarzyszenia socjalistów, widniały napisy: „Niech żyje amnestja!" O godzinie 2-ej z południa na Longchamps odbyła się wielka parada wojskowa. Grévy zajął miejsce w wielkiej loży, obok niego prezydenci izb i prezes gabinetu, Ferry. Przeglądem kierował minister wojny, jenerał Thibaudin. Defilada trwała godzinę.

*Londyn* 14-go lipca. — Wskutek ogólnej opozycji rząd ma podobno cofnąć projekt układu z Lessepsem. Tenże oświadczył, że jest mu to wszystko jedno. Poprzestaje on na przyznaniu Gladstona, iż kompanja francuska posiada monopol w Suezie i że utworzenie nowego towarzystwa byłoby złodziejstwem.

*Londyn* 14-go lipca. — Wszystkie środki, zarządzone przez rząd egipski celem powstrzymania rozwoju cholery, okazały się bezowocnemi. Angielscy jeneralowie usiłują działać na własną rękę.(!) Cholera szerzy się w górę Nilu. Uległo zarazie już ośm miejscowości, między niemi Tantah i Benha (pod samym Kairem).

*Ruszczuk* 14-go lipca. — Zgromadzenie narodowe (sobranje) ma się zebrać w przyszłym miesiącu, celem zatwierdzenia projektów budowy kolei z Sofji do Pirotu, Systowy i Köstendilu. Bawiący ciągle jeszcze w Rossji ministrowie, Sobolew, Burmow i K. Zankow, oczekiwani są wkrótce z powrotem.

## Telegramy własne
### „Kurjera Warszawskiego".

***Paryż*** 16-go lipca.

W Roubaix trzystu anarchistów uderzyło na ratusz. Wojsko odparło atak i uwięziło ośmiu zbrojnych anarchistów.

***Paryż*** 16-go lipca.

Zaślubiny księżnej Zorki czarnogórskiej z księciem Piotrem Karageorgiewiczem odbyć się mają w połowie września. Szczegóły ułożono podczas równoczesnego pobytu w Paryżu księcia Mikołaja czarnogórskiego i księcia Aleksandra (ojca narzeczonego, *przyp. red.*).

***Londyn*** 16-go lipca.

W Newry (w Irlandji) ludność protestancka urządziła meeting, potępiający agitacje home-rulerów. Powstała krwawa bójka, wśród której dwunastu irlandczyków katolickiego wyznania zostało rannych, a jeden policjant zastrzelony.

***Londyn*** 16-go lipca.

W ciągu ostatnich 24 godzin zmarło na cholerę w Damiecie 43 osób, w Mansurze 51, w Szyrbinie 6 i w Mensaleh 20.

***Londyn*** 16-go lipca.

Cholera posuwa się widocznie w głąb kraju. Nawiedziła ona już Benhę i Ghizeh. Kair otoczono kordonem.

***Londyn*** 16-go lipca.

Rząd angielski wysyła do Egiptu, celem stłumienia cholery, dra Wiljama Huntera.

***Kair*** 16-go lipca.

Na przedmieściu Gizeh zmarło na cholerę pięć osób. Przedmieście zamknięto kordonem sanitarnym.

***Kair*** 16-go lipca.

Urzędująca w Aleksandrji komisja międzynarodowa dla wynagrodzenia strat prywatnych, poniesionych w r. z. podczas bombardowania Aleksandrji przez anglików, obliczyła ostatecznie te straty na sumę 54,168,000 fr.

***Petersburg*** 16-go lipca.

Minister finansów udał się za granicę na sześciotygodniowy urlop. Podobno podróż ta przedsięwziętą została jedynie wskutek porady lekarzy, którzy zalecili ministrowi kurację wodami emskiemi.

***Petersburg*** 16-go lipca.

Onegdaj wyjechał ztąd bucharski następca tronu. Na stacji drogi żelaznej książę kilkakrotnie oświadczał obecnym, że nie zapomni o przyjęciu doznanem ze strony Białego Cara i jego ludu. Powiedział dalej że wierzy głęboko w utrwalenie się przyjaznych stosunków pomiędzy Bucharą a Rosją. „Nigdy— rzekł książę—nie zatrze się w mojej pamięci obraz Białego Cara i Cesarzowej rosyjskiej, których dobroć nie ma granic." Przed samym odjazdem księciu przywieziono w darze od jenerała Czerniajewa bogaty serwis srebrny.

**Petersburg** 16-go lipca.

Z Kaługi donoszą, iż w rzece Oce poziom wody obniżył się znacznie, tak że statki parowe między Kaługą i Sierpuchowem spóźniają się o pół doby.

**Charków** 16-go lipca.

W dniu 13-ym lipca wśród nocy wybuchnął pożar, który zniszczył znaczną ilość sklepów. Straty wielkie.

**Saratów** 16-go lipca.

Znaczna część szarańczy pozostałej na wyspie Sarmińskiej, w powiecie carycyńskim, dostała skrzydeł. Do wytępienia jej sprowadzono dwa bataljony wojska. Z Razania donoszą, że na polach zasianych żytem w powiecie sapożkowskim pojawił się żuczek.

## GIEŁDA.
*Dnia 15-go lipca roku 1883-go.*

Przy rozpoczęciu się czynności nadeszły wiadomości z Berlina, donoszące, iż kurs rubli szacowano na zebraniach przedgiełdowych na 199.50.

Dobre już usposobienie giełdy wskutek podwyżki sobotniej ceny waluty rosyjskiej w Berlinie o $^1/_2$ marki jeszcze się polepszyło i rozpoczęto czynności po kursach znacznie od sobotnich niższych. Później jednak nadeszłe depesze wyjaśniły, iż kurs ten utrzymuje się jako żądany, płacą zaś 199.25, czyli kurs sobotni. Wskutek tego nastąpiło wzmocnienie usposobienia i wyrodził się kierunek zniżkowy dla walut obcych, tembardziej, iż jak zwykle w poniedziałek, większe zakupy i większy ruch interesów utrzymać go pozwoliły.

W tym stanie rzeczy za weksle długoterminowe na **Berlin** płacono z początku $50.22^1/_2$, o 10 — $12^1/_2$ kop. taniej niż w sobotę, później przy liczniejszych obrotach kurs ten podniósł się do 50.30, a w końcu do $50.32^1/_2$, tak, iż różnica w porównaniu z sobotą jest prawie żadna. Żądano $50.27^1/_2$ kop. — o 5 kop. taniej. Krótkoterminowe też same przeszły koleje. Początkowe tranzakcje dały kurs $50.17^1/_2$, później zaś płacono 50.20 i 50.25, kurs początkowy sobotni, kurs żądany 50.30—o $7^1/_2$ kop. tańszy.

Na **Londyn** za krótkoterminowe $10.22^1/_2$ o $^1/_2$ kop. taniej żądano, płacono zaś za 1 f. szt. $10.21^1/_2$ nawet drożej niż w sobotę i przy dosyć znacznych tą walutą obrotach.

Za 100 fr. w wekslach krótkoterminowych na **Paryż** 40.80 żądano. Płacono 40.70 i 40.75. Różnica w porównaniu z sobotą tak w żądaniu jak w płaceniu wynosi 5 kop. na 100 fr.

Na **Wiedeń** żądano o 5 kop. taniej 85.90 za 100 fl. w wekslach krótkoterminowych. Płacono zaś z początku 85.60 o 10 kop. taniej, jednak kurs nietylko równał się sobotniemu, lecz go nawet o 5 kop. przewyższył dochodząc do 40.75.

Papierów państwowych w dopełnianych tranzakcjach nie znajdujemy. Żądania nieco niższe

88.80 za likwidacyjne większe, 88.65 za mniejsze, 92.20 za pożyczkę wschodnią żądano.

Listy zastawne ziemskie również cokolwiek taniej, a to na skutek zwiększenia się ruchu wekslowego. Żądano za serji I lit. A 100.50, B 100.45, małe 100.35, płacono 100.40 za A i 100.27½ za małe. Serji II lit. A po 100.30 kupiono. Serji III bez różnicy odcinków sprzedawać chciano po 100.40, płacono 100.25.

Listy miejskie ciągle drogie bez zmiany. 96.50, 94.25, 94.10 i 93.20 żądano. Płacono za serji III 93.85 i 93.90, za IV 93.05 i 93.10—cokolwiek niżej niż w sobotę.

Łódzkie bez pokupu straciły ½ rs. na kursie. 86.85 i 84.25 żądano.

Akcjami żadnych interesów nie robiono, tak, że nawet żądań nie notowano.

Godzina 12½. Usposobienie mocniejsze. Za weksle długoterminowe na Berlin 50.32½ do 50.35 płacono.

*J. Wł.*

## Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 16-go lipca 1883-go roku.

Zboża znaczne ilości dostawiają ciągle na targ warszawski.

Licząc dowóz osią wraz z ofiarowanemi z próbek ilościami, było wystawionych na sprzedaż 1,000 korcy pszenicy i 900 korcy żyta.

Usposobienie dla pszenicy słabe, kupowano ją przedewszystkiem i prawie wyłącznie na konsumcję miejscową. Młynarze, korzystając z odpowiedniego stanu atmosfery, płacili stosunkowo wysokie ceny.

Dla żyta usposobienie mocniejsze. Kupowano je również i na wywóz kolejami żelaznemi.

Z dowiezionych ilości pszenicy niewszystko sprzedano, żyto zaś chętnych znajdowało nabywców.

Płacono za pszenicę wyborową do 9 rs., średnia 8 rs. 55 kop. do 8 rs. 60 kop., a nawet i do 8 rs. 75 kop. osiągała. Gorszego gatunku ziarna na targu nie było.

Żyto wyborowe 5 rs. 75 kop. do 5 rs. 85 kop. za korzec, średnie 5 rs. 50 kop. do 5 rs. 70 kop. Wadliwego również nie dostawiono do sprzedaży.

Grochu 100 korcy dostawiono i żądano zań 7 rs. do 8 rs. 20 kop. za korzec, lecz amatorów nie znaleziono.

Owies — 30 korcy — sprzedano po 3 rs. 50 kop. do 3 rs. 60 kop. bez zmiany.

Jak zwykle w poniedziałek, dowóz siana i słomy prawie żaden.

*J. Wł.*

## WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 14-ym lipca roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Nowy-Świat nr 14, modny magazyn Wasinskiej, — Hrabini Ida Potkańska, Ujazdowska aleja, — Radziwill, Jasna nr 7, — Widok nr 13, Stefanja Rutkowska, — Bracka 10, profesor Jegorow, — Chłodna 23, Zaborowski,—Hamburski hotel, Piotrowskiej, — Zygmunt Feinkind, Erywańska 11,—Piękna 2, architektorowi Oswald, —Conrad Wodziński, dom Sobańskiego, 5 aleja Ujazdowska,— Żurawia 17, Dymsza,— Jerozolimska 20, Sielski, Rzymski hotel, hrabini Ledochowska, — Wajntrubu, — Wajntrubu. W dniu 15-ym lipca: Radke Goldenblum, Towarzystwo ubezpieczeń, — Nowakowski, Brzegowa 2, —Tołodziecki Kirszensztajn,—Chrystofowicz, Krochmalna 37, — Małow Zimna dom Golberga m. 13, — Marcin Lataer, Jerozolimska 7,—Alperyn Czuberman,—Posłańcom do Stefanji Rutkowskiej, Widok 13, — Sicellée Misiagewicz,—Jan Tworkowski, Chmielna 6,—Pawłowski, Ogrodowa 14,— Hersz Elbinger, Muranów,— Akuszerka Krysztofowicz dla Piechaczek, Krochmalna 37,—Postnikow, hotel Polski,—M. Wojciechowska.

*Uwaga.* Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

## TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim): Dziś: „Tancerka", „Ciężka próba", „Złoty cielec" i „Zbudziło się w niej serce". Jutro: „Marta" (wyst. p. Zakrzewskiego). — NOWY (przy ulicy Królewskiej): Dziś: „Pierścień rodzinny". Jutro: „Grube ryby i „Po drodze".

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 5.

**Potrzebny jest zdolny maszynista do drukarni z należnemi świadectwami, któryby tą drukarnią mógł zarazem zarządzać. Oferty należy składać w dystrybucji p. J. Matejfa w hotelu Niemieckim pod lit. K. W. 10872

**Osoba** zdolna do zarządu domem, z ruskim językiem, życzy miejsca do znacznego domu, może wyjechać do Rosji. Wiadomość: ul. Ogrodowa № domu 23, mieszk. 25. 10878

**Panny** potrzebne są do szycia bielizny do maszyny i podręczne. Ulica Śliska № 10 nowy, mieszkania 10. 10988

**Potrzebne** są panny do wyrobu pudełek, podręczne i do nauki. Śliska № 12. 10860

## Kupno i sprzedaż.

**Jest** do sprzedania szafa sklepowa za rs. 40. Wiadomoćś: Zimna № 5 domu, stróż wskaże.

**Szafka** wystawowa do kwiatów sztucznych lub heljominiatur, za rs. 10. Zakład stolarski Wendy, Nowy-Świat № 28. 10913

**Szafka** do książek i biurko orzechowe, za rs. 40. Zgoda № 4, 3-cie piętro. 10914

**Fortepian** palisandrowy Seidlera, pianino Hofera prawie nowe sprzedaje Cerulli Nowy-Świat 68. Przyjmuje strojenia, reparacje, pakowanie. 10948

**Meble** ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bandzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, na 1-m piętrze, pomiędzy Złotą i Chmielną. 10955

**Do zbycia** całe urządzenie sali jadalnej, dębowe, rzeźbione. Nowo-Senatorska № 2, stara poczta, u stolarza. 10865

**Garnitur** czarny salonowy, garnitur angielski kryty i orzechowy, kredens, stół, oraz stolik samowarowy, krzesła, szafy rozbierane, biblioteczka, wszystko to dębowe, łożka francuzkiego fasonu rzeźbione, szafki nocne, umywalnia, toaleta, szafki do bielizny, biuro wielkie, szeslong, otomanka, kolumny, obrazy, dywan, firanki, lampy, żyrandol, świeczniki ścienne, kandelabry, wazony, majoliki i inne rzeczy, są do zbycia. Widzieć można przy ulicy Siennej № 3, mieszk. 4.

**Do sprzedania** dwa garnitury mebli: otomana, kozeta, fotel, szeslong, dwa biurka, tamże przyjmuje się do przerabiania meble i materace. Bielańska № 4. 10840

**Rolety** drewniane żaluzjowe, do okien, praktyczniejsze od zagranicznych. Nowa-Praga № 91, obok fabr. Lilpopa i Rau, u Popławskiego. 10757

**Meble** ozdobne z 3-ch pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Złota № 10, m. 15, lewa oficyna na dole. 10949

**Z powodu** wyjazdu do sprzedania meble orzechowe rzeźbione, materją wełnianą bordo kryte, kanapa, 6 krzeseł, 2 fotele, stół, kozetka, konsola lustrzana ze stolikiem marmurowym, 2 konsole ażurowe, 2 portjery. Nowy-Świat № 44, 1-e piętro. 10839

**Jest** do sprzedania szafa jesionowa, 2 kanapki żelazne, szeslong, wieszadło żelazne stojące, sofa, szlaban, 2 stoliki małe, zegar, luneta polowa i obrazy. Wiadomość w mleczarni Marszałkowska № 38. 10953

**Tytonie** Asmołowa, Aslanidi, Bogdanowa, Kogena, Miczri, Polakiewicza, Totesza, Żukowa i inne, ze starą banderolą, Cygara Union i Reinharda tańszych gatunków, z tąż banderolą, sprzedaje po cenach dawnych sklep wyrobów tabacznych pod Starą pocztą w hotelu Kowieńskim. Kupujący począwszy od rubla, otrzymają dobry rabat. 10971

**Z powodu** wyjazdu jest do sprzedania pianino zupełnie nowe, za przystępną cenę. Śliska № 1, miesz. 4. 10972

**Kwity** lombardowe kupuję na dogodnych warunkach. Solna 15, mieszk. 7. 10996

**Szafa** mahoniowa rozbierana, tualeta, stół duży, kanapy i fotele, do sprzedania. Ulica Niecała № 4, mieszkania 3. 10992

**Meble** do sprzedania: garnitur, szafy, szafka do bielizny, biurko, konsolki, lustro, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, szeslong, kozetka, 6 napoleonek, bardzo tanio. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 10987

**Bardzo** tanio katarynka Bemska jest do sprzedania. Widzieć można: Praga, ulica Szmulowska № 153, mieszkania 15. 11035

**Jest** do sprzedania 30 sztuk drzew cytrynowych. Amatorowie raczą zgłosić do Verniego w Nowo-Aleksandrji (Puławach). 11042

**Meble** zupełnie nowe do sprzedania. Złota № 5, mieszkania 7. 11047

**Do sprzedania**: szeslong, biurko i 3 stoliki jesionowe, łóżko i krzesła. Jasna 3, m. 7.

**Kredens** orzechowy z marmurowym blatem, szafa machoniowa rozbierana, stolik do kart i umywalka do sprzedania, Królewska № 27, wiadomość u stróża. 10772

**Bryczka** na resorach prawie nowa do sprzedania, zdatna na wieś i do miasta. Wiadomość Nowolipie № 57, u właściciela piekarni. 10726

**Wyżeł** zdatny do polowania, bardzo ładny, oraz fuzja Lankastra dobrze bijąca, do sprzedania. Wspólna № 13a, u rządcy domu, od godziny 4—6 po południu. 10782

**Okien sztuk 26 do sprzedania, wysokości** $3^1/_2$ łokcia; na ulicy Widok № 1566B, wiadomość na miejscu. 11019

**Jest** do sprzedania suknia elegancka satinkowa, nie używana, także jedwabne i inne, jak również kilka sukienek nowych dziewczynki 13-letniej, oraz dzieła Bulwera (oprawne), po niemiecku. Widzieć można codziennie od g. 10—2 i od 4—6 po południu, ulica Chmielna № 26, mieszk. 11. 1493

**Meble** bardzo gustowne, garnitur orzechowy, rzeźbiony, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, biuro męzkie, szeslong, łóżka, toaleta, szafki do bielizny, szafki nocne, umywalka, stolik do samowara, garnitur napoleonkowy, trema, lustra i firanki, tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26, i od Chmielnej № 27, mieszkania 30 11044

**Powóz** w dobrym stanie, nowszego fasonu, do sprzedania za rs. 300. Dowiedzieć się można w fabryce powozów Somera, ulica Leszno № 32. 11029

**Kaczor**, dwie kaczki indyjskie do sprzedania. Ulica Wronia № 28, wprost dystylarni. 11015

**Fortepian** rs. 80, do sprzedania, wynajęcia. Szkolna 6. szwajcar wskaże. 1496

**Do sprzedania** 3 szafy orzechowe, rozbierane, 2 pary łóżek jesionowych na orzech, u stolarza na rogu ul. Źródłowej № 1, obok Zjazdu. 11059

**Z powodu** wyjazdu jest do sprzedania szafa orzechowa do bielizny, tremo, składane szafy, fabryki Bechera i inne rzeczy. Wiadomość w Gmachu Uniwersytetu w mieszkaniu rektora. 11037

**Jest** do zbycia tanio kredens orzechowy, duży i para łóżek pod orzech. Ul. Krucza № 19, u stolarza. 11060

**Meble** do sprzedania: garnitur, szafa, szafka do bielizny, umywalka, stolik do samowara, bibljoteka, szafka nocna, dywan i wiele innych rzeczy. Chmielna № 13a, stróż wskaże, od 10 rano. 11069

**Tanio** bibljoteka orzechowa, 2 stoliki do kart, mahoniowe. Tamże pokój, przedpokój Nowogrodzka № 17, mieszk. 14. 11072

**Mebli** garnitur, sofa, szeslong, otomana, stół jadalny, do sprzedania. Ulica Królewska № 19, mieszk. 2. 11057

**Meble** do sprzedania: garnitur angielski, portjery z kilku pokoi, firanki, dębowe umeblowanie z jadalnego pokoju, szaf para rozbieranych, 2 do bielizny małe, biurko orzechowe, bibljoteka, umywalka, szafka nocna, łóżko orzechowe i żelazne, otomana otwierana, szeslong, krzesełka czarne, jedwabiem kryte, konsolka. lustra, lampy, dywan dużych rozmiarów i serwet dwie. Wiadomość Bracka № 12, drngi dom od rogu Chmielnej, stróż wskaże. 11064

**Maliny**, porzeczki białe, czerwone i czarne, oraz truskawki, sprzedają się w Mokotowie № 112. Zamówienia przyjmują się przy ulicy Chmielnej № 5, mieszk. № 4. 11032

**Kwity** lombardowe kupuję. Ulica Aleksandrja № 16, mieszkania 22. 11039

## Interesa handl. i majątk.

**Rs.** 5,000 potrzeba na spłatę pierwszego numeru hypoteki. Nowogrodzka № 13, róg Kruczej, od 2—5 godz., stróż wskaże. 10974

**Rs.** 3,000 do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu w Warszawie, lub majątku ziemskiego, blizko Warszawy. Ulica Chmielna 42, u gospodarza. 1484

**Majątek** ziemski do sprzedania, włók 23, wiorst 7 od stacji dr. żel. W.-W. Grodzisk, bez służebności. Wiadomość: hotel Litewski № 2, od g. 9 rano do $10^1/_2$ i od 6 do 7 wieczorem. 11013

**Rs.** 5,000 do wypożyczenia zaraz po Towarzystwie, na hypotekę miejską lub wiejską w Warszawie. Pragnący, zechce dokładny opis nieruchomości i stanu hypotecznego, pozostawić śpiesznie w Kantorze Kurjera Warsz., pod lit. N. N. 11027

**Korzystnie.** Dom w dobrym punkcie, z placem do zabudowania frontu, dochód 2,000 rs., do sprzedania, może być przyjęta willa, kolonja lub folwark, warunki dogodne. Wiadomość: Elektoralna № 47, mieszk. 20, rano do 10, po południu, od 3—5. 10439

**Sklep** dystrybucyjno - spożywczy przy ulicy Grzybowskiej pod № 5, do sprzedania każdego czasu. 10848

**Sklep** spożywczy z dystrybucją jest do sprzedania z powodu wyjazdu za bardzo przystępną cenę. Ulica Marszałkowska № 18, róg Nowogrodzkiej, sklepu № 10. 10874

**Magle** angielskie w dobrym stanie, w miejscu 20 lat wyrobionem, do sprzedania. Ul. Piekarska № 14. 10866

**Sklep** frontowy, z wystawą, w b. korzystnej miejscowości, na najpryncypalniejszej ulicy m. Warszawy, jest zaraz na lat 6 do wydzierżawienia. Wiadomość: ul. Bracka № 2, skład węgla. 10741

**Magle** wiedeńskie nowo-wstawione do sprzedania. Ulica Freta № 25. 10989

**Wspólnik** lub wspólniczka 500 rs. posiadający, mogą przystąpić do interesu korzystnego wyrobionego, 60 procent zysku dającego. Pewność rejentalna. Królewska 43, biuro Zawadzkiego. 10995

**Jest** do odstąpienia sklep od św. Michała, za cenę bardzo przystępną. Wiadomość na Krakowskiem-Przedmieściu № 6, w maglach.

**Sklep** wiktuałów do sprzedania. Ulica Zielna № 8. 10982

**Magle** angielskie nowe do sprzedania, miejsce wyrobione. Ulica Grzybowska № 57.

**Place** za Wolskiemi rogatkami do sprzedania w całości lub częściowo, około 150,000 łok. □. Wiadomość: Orla № 4, m. 43, do g. 9-tej rano i od 12—3. 10923

**Majątek** ziemski z dużemi lasami, nad rzeką spławną, rozległości włók 240, z czterema hypotekami, bez służebności, — do sprzedania. Wiadomość: Orla № 4, m. 43, do g. 9 rano i od 12—2. 10922

**Sklep** dystrybucyjno-norymberski, egzystujący od lat 16, do sprzedania zaraz. Ulica Podwal № 14. 10933

**Jest** do wydzierżawienia mleczarnia w ogrodzie z wszelkiem urządzeniem. Wiadomość: Marszałkowska № 47, w cukierni. 10952

**Rs.** 7,500 potrzeba na spłatę wierzytelności na hypotece domu murowanego w Warszawie, lokacja w pierwszej połowie wartości. Adres Mostowa № 4, u rządcy domu.

**Jest** do odstąpienia na korzystnych warunkach sklep spożywczy z dystrybucją, położony w dobrym punkcie z wyrobioną klijentelą. Mieszkanie przy sklepie, kontrakt dwuletni. Wiadomość przy ulicy Królewskiej № 25 w sklepie. 10845

**Sklep** wiktuałów jest do sprzedania za przystępną cenę. Bugaj № 11. 10813

**W majętności** Potok jedną wiorstę odległej od rogatki Marymontskiej jest do wydzierżawienia obszerny ogród owocowy. Wydzierżawiającemu dodaje się bezpłatnie jeden pokój na mieszkanie. Wiadomość na miejscu u właściciela. 10856

**Magle** angielskie są do sprzedania, mało używane, za przystępną cenę i umywalnia. Chmielna № 10, w pralni Matyldy. 10838

**Sklep** wiktuałów jest do sprzedania przy ulicy Nowolipki № 27a. 10853

**Sklep** wiktuałów z dystrybucją i meblami jest zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu do Rosji, w korzystnem miejscu. Komorne nie drogie. Wiadomość w sklepie: Grzybowska № 48. 10902

**Rs.** 4,500 lub 4000 do wypożyczenia lub spłaty sumy na 1 numer po towarzystwie. Wiadomość Nowogrodzka 19. Stróż wskaże.

**Dwa** majątki pod Warszawą, jeden włók 56, drugi $38^1/_3$ z lasami i łąkami bez służebności, niesłychanie tanio są do sprzedania. Wiadomość Orla № 4, mieszk. 43, do 9 rano i od 12 do 2. 10921

**Karczma** z zajazdem i prawo propinacji wieczystej, przy trakcie, we wsi ludnej, miejscowości bardzo korzystnej, gruntu ornego i łąk należy do niej 11 morgów, odległa od Grodziska st. k. W.-W., wiorst 3, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Warszawie, Bracka № 2, skład węgla, lub w Grodzisku: u kupca p. Knastra. 10740

**Sklep** wiktuałów od lat 30 istniejący przy ulicy Browarnej pod № 13, jest do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. 11017

**Potrzebną** jest suma rs. 500 na 1-y numer hypoteki. Adresy pozostawić można pod № 21 Chłodna, w dystrybucji. 11034

**Z powodu** wyjazdu do sprzedania dom z dwoma oficynami, na dogodnych warunkach, dochodu przeszło 4,800 rs., gotówki potrzeba mniej jak $^1/_4$ szacunku. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. L. R. 11043

**Jest** do sprzedania zaraz sklep wiktuałów i dystrybucja na rogu Siennej i Sosnowej № 19 nowy. 11054

**Sklep** kolonjalno-mydlarski nowo-otworzony, w m. Piątku, powiecie Łęczyckim, poleca szanownej publiczności towary po przystępnych cenach. Z szacunkiem Straszewski.

## Lokale.

**Pokój** duży od frontu, o 2-ch oknach, jest do wynajęcia w każdym czasie w bliskości Saskiego ogrodu. Szkolna 1, w sklepiku.

**2 pokoje**, kuchnia, do wynajęcia. Wspólna № 4, od placu św. Aleksandra. 10858

**2 pokoje** z balkonem, przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze, w oficynie, zaraz do wynajęcia za przystępną cenę. Marszałkowska 17A, obok gimnazjum, stróż wskaże. 1445

**Potrzebną jest** zaraz stajnia i wozownia na pomieszczenie 10 koni i 5 pojazdów. Wiadomość Hotel Lipski № 15, lub u szwajcara. 11033

**Na 2** miesiące, potrzebny jest pokój z całodziennem utrzymaniem usługą i umeblowaniem, na wsi w zdrowej miejscowości. Adresy proszę zostawiać w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 18, pod lit. S. M. 1491

**Ładny** pokoik przy familji bezdzietnej dla dwóch panów lub jednej osoby, tanio do wynajęcia. Chłodna 50 i róg Wroniej. 10958

**2 pokoje**, przedpokój, kuchnia, schowanko widne, klozet, wodociąg, zlew, piętro 2-e. Żurawia № 33. 10706

**Letnie mieszkanie**, pokój z kuchnią w Wierzbnie, do odnajęcia zaraz. Wiadomość tamże lub na Brackiej № 5, m. 26. 10824

**Pokój** do odnajęcia za bardzo przystępną cenę, z osobnem i eleganckiem wejściem, na 1-m piętrze od frontu, 3-ci dom od Alei Ujazdowskiej. Bliższe szczegóły na miejscu: Wilcza № 2a, m. 4, w domu Hon. Sty. 10880

**Zaraz** do wynajęcia z powodu nieprzewidzianych okoliczności sklep duży z mieszkaniem przy ulicy Śliskiej № 5. 10361

**Mieszkanie.** 3 pokoje obszerne z kuchnią na 1-m piętrze w ogrodzie do wynajęcia zaraz na 2 lub 3 miesiące. Ulica Krucza № 3, stróż wskaże. 10873

**Pokój** do wynajęcia z meblami, usługą i samowarem. Wiadomość: Świętokrzyzka № 12, stróż wskaże. 10862

**2 pokoje** na parterze w pałacu do najęcia zaraz za cenę roczną rs. 200. Wiadomość w biurze Jakor, Żabia 4. 10855

**Pokój** duży, suchy, widny, jest do wynajęcia zaraz. Wiadomość w składzie owoców przy ulicy Senatorskiej № 2 W. Zalewskiego.

**Przy** ulicy Dobrej pod № 2785 nowy 13c, jest do wynajęcia zaraz warsztat duży i pakamer przy nim, zdatny na gisernię lub na inny zakład. 10980

**2 pokoje** z alkową dużą i kuchnią, na parterze, z dwoma wchodami, odpowiedni na kantor (wejście z bramy) lub lokal, do najęcia zaraz przy ulicy Królewskiej № 3. Wiadomość w magazynie ubiorów. 11067

**Do odnajęcia** w każdym czasie: 1, 2 lub 3 pokoje z przedpokojem, z meblami, do 1-go Października lub dłużej, na Chmielnej № 26, mieszkania 12. 11068

**Piekarnia** na Starem-Mieście pod № 34, oraz lokal na 2-m piętrze składający się z salonu o 3-ch oknach i dwóch pokoi, jest do wynajęcia. 11018

**Nowy-Świat** № 39. Do wynajęcia w każdym czasie lokal na parterze, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, z meblami i z wszelkiemi wygodami, za rs. 60 miesięcznie. 11041

## Doniesienia rozmaite.

**Fabryka** kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

**Tapeciarz** malarz pokojowy; przyjmuje wszelkie nowe roboty, reperacje, w krótkim czasie. Miodowa № 1.—Dekubanowski.

**Fabryka** pończoch i skład koronek ruskich przeniesione z ulicy Nowy-Świat № 19, na ulicę Nowy-Świat № 70, mieszkania № 14.

**Fabryka** rękawiczek i gorsetów P. Kropiwnickiego, przeniesioną została na Nowy-Świat № 62, poleca gorsety gotowe, podług modeli paryzkich, przyjmuje obstalunki, wyrównywa figury, oraz pranie i reperacje. Tamże rękawiczki wyborowe, po cenach nizkich. Kontuar jesionowy jest do sprzedania. 11056

**Pan** który 10 Lipca o godzinie 8 wieczorem przemówił do pani cierpiącej na oczy blizko ulicy Granicznej i ogrodu, proszony jest adres swój złożyć w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. L. K. 11028

**Nowo-otworzony** sklep kolonjalno-mydlarski w m. Poddębicach, pow. Łęczyckim, poleca Szan. Publiczności sprzedaż po cenach przystępnych. Z szacunkiem Imps. 1497

**U akuszerki** M. S. są pokoje oddzielne i wspólne dla osób przyjezdnych na kurację i tutejszych potrzebujących pomocy, na dogodnych warunkach. Bracka № 6. 11066

**Mamka** z półrocznym obfitym pokarmem do umieszczenia. Wiadomość: Leszno 12, mieszkania 5, w fabryce ram. 1500

**Mamka** młoda ze świeżym pokarmem. Ul. Bednarska № 15, u akuszerki. 11070

**Zgubiono** 2 weksle w gmachu Ratusza w oddziale patentowym 1) na rs. 300, wystawiony w m. Łodzi, przez M. Marro, żyra Michał Marro, George Hawel, Ch. Morstejn, płatny d. 18 Sierpnia 1883 r.; 2) na rs. 160 wystawiony w Łodzi przez Abramowicza, na zlecenie J. Szepsa, płatny d. 1 Sierpnia 1883 r. Znalazca raczy takowe zwrócić za dobrem wynagrodzeniem na ulicę Twarda № 14B, mieszk. 33. 11055

**Nagrody** 5 rs. We czwartek 12 Lipca zginęła suczka, wyżlica młoda, żółta, wabiąca się „Lolu". Łaskawy znalazca raczy ją odprowadzić na ulicę Marszałkowską № 58 lit. A, mieszk. 13, w podwórzu. 11031

**Parasolkę** zapomnianą w Saskim ogrodzie w piątek, można odebrać na ulicy Wilczej № 17d, mieszk. 6, codziennie od godz. 4—6.

**Jest** do sprzedania suka wyżlica, kurlandzka, z 9-ma szczeniętami. Wiadomość: ulica Bednarska № 9, mieszkania 10. 11014

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — PlacTeatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 4 (16 Іюля) 1883 г.

**Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.**